

Edmund Robek SAC

CARITAS – FUNKCJA ZBAWCZA KOŚCIOŁA

Działalność zbawcza Kościoła jest przedmiotem refleksji teologii pastoralnej, która jest nauką praktyczną, dlatego powinna być otwarta na człowieka i bliska jego życia codziennego. Taki charakter tej dyscypliny teologicznej potwierdził Jan Paweł II, podając jej definicję w adhortacji apostołskiej *Pastores dabo vobis*¹.

1. KOŚCIÓŁ W SŁUŻBIE CZŁOWIEKA

Teologia pastoralna, zajmując się także działalnością charytatywną – *caritas*, powinna być przyjazna człowiekowi, co wynika z jej służebnego charakteru wobec Kościoła, którego pierwszą drogą jest

¹ Teologia pastoralna, czyli praktyczna, jest „naukową refleksją o codziennym wzrastaniu Kościoła, w mocy Ducha Świętego, w kontekście historii; a więc o Kościele jako *powszechnym sakramencie zbawienia*, jako znaku i żywym narzędziu zbawienia Jezusa Chrystusa, działającym przez słowo, sakramenty i posługę miłości. Teologia pastoralna nie jest tylko umiejętnością, zespołem wskazań, doświadczeń i metod. Ma status pełnoprawnej dyscypliny teologicznej, ponieważ czerpie z wiary zasady i kryteria działalności duszpasterskiej Kościoła w historii; Kościoła, który *rodzi* każdego dnia Kościół, jak to trafnie ujmuje św. Beda Czcigodny: *Nam et Ecclesia quotidie gignit Ecclesiam*. Wśród tych zasad i kryteriów szczególnie ważne miejsce zajmuje ewangeliczne rozeznanie sytuacji społeczno-kulturalnej i kościelnej, w której prowadzona jest działalność duszpasterska”. JAN PAWEŁ II. Adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis*, 57.

człowiek². Benedykt XVI w swojej encyklice *Deus Caritas est* również stawia człowieka w centrum działalności Kościoła. Czyni to w kontekście miłości bliźniego, która polega na tym, że człowiek kocha drugiego człowieka, którego w danym momencie może nawet nie zna lub, do którego nie czuje sympatii. Punktem wyjścia takiej miłości jest intymne spotkanie człowieka z Bogiem, które staje się zjednoczeniem woli, a które pobudza także uczucia (proces zbawczy). Właśnie wtedy człowiek uczy się patrzeć na inną osobę nie tylko swoimi oczyma i poprzez swoje uczucia, ale również z perspektywy Jezusa Chrystusa³.

Te proste słowa potwierdzają mądrość, którą ludzie przekazują sobie w możliwie najprostszy sposób. Każdy w dzieciństwie słuchał „bajek”. Ich mądrość polega na tym, że przekazują prawdy o człowieku, o życiu, szczęściu i dobru. Sięgając do ich przekazów, można stworzyć pewne „schematy” najistotniejszych treści mądrościowych. Oto jeden z nich. Piękna księżniczka została przez zazdrosną o jej piękno królową przemieniona w ropuchę. Może ją odczarować tylko pocałunek kochającego królewicza. Kiedy on spotka ją na swojej drodze, od jego miłości zależeć będzie, czy przezwycięży naturalne obrzydzenie i pocałuje ropuchę, czy też odwróci się od niej z niechęcią. Jeśli posłucha kochającego serca i nie da się zwieść zmysłowym spostrzeżeniom i nie będzie kierował się jedynie nakazem intelektu, odczaruje piękną księżniczkę, z którą będzie mógł spędzić szczęśliwe, dobre życie⁴. Benedykt XVI, w prostych słowach odkrywa chrześcijańską mądrość takiego przekazu: „patrzę oczyma Chrystusa i mogę

² „Ponieważ więc ten człowiek jest drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia, posłannictwa i trudów – Kościół naszej epoki musi być wciąż na nowo świadomy jego *sytuacji* – to znaczy świadomy równocześnie jego możliwości, które wciąż na nowo się ukierunkowują i w ten sposób ujawniają. Musi być równocześnie świadomy zagrożeń, świadomy tego wszystkiego, co wydaje się być przeciwne temu, aby *życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie*, aby wszystko, co na to życie się składa, odpowiadało prawdziwej godności człowieka; po prostu musi być świadomy wszystkiego, co *jest temu przeciwne*”. JAN PAWEŁ II. Encyklika *Redemptor hominis*, 14.

³ „Jego przyjaciel jest moim przyjacielem. Przenikając to, co zewnętrzne w drugim człowieku, dostrzegam jego głębokie wewnętrzne oczekiwanie na gest miłości, na poświęcenie uwagi (...). Patrzę oczyma Chrystusa i mogę dać drugiemu o wiele więcej niż to, czego konieczność widać na zewnątrz: spojrzenie miłości, którego potrzebuje. W tym właśnie przejawia się niezbędne współdziałanie między miłością Boga i miłością bliźniego”. BENEDYKT XVI. Encyklika *Deus Caritas est*, 18 (dalej: DCE).

⁴ Wiele takich schematów można znaleźć w „Baśniach Braci Grimm”.

dać drugiemu o wiele więcej niż to, czego konieczność widać na zewnątrz: spojrzenie miłości, którego potrzebuje” (DCE 18).

2. CHRZEŚCIJAŃSKI STYL ŻYCIA – „SERCE, KTÓRE WIDZI”

Miłość bliźniego jest najważniejszą zasadą chrześcijańskiego stylu życia. Chrześcijanin może mieć udział w kształtowaniu lepszego świata jedynie wtedy, gdy spełnia dobro teraz i osobiście, z pasją i wszędzie tam gdzie może. Program chrześcijański (program Jezusa) to „serce, które widzi”. Takie serce widzi gdzie potrzeba miłości i działa konsekwentnie. Oczywiście, gdy działalność charytatywna jest podejmowana przez Kościół jako inicjatywa wspólnotowa, ze spontanicznością jednostki musi być połączone również programowanie, przewidywanie, współpraca z innymi podobnymi instytucjami (DCE 31b).

Według Benedykta XVI każdy kto pomaga, dostrzega, że właśnie w ten sposób i jemu jest udzielana pomoc; nie jest jego zasługą, ani tytułem do chluby fakt, że może pomagać, gdyż to zadanie jest łaską. Im bardziej ktoś angażuje się na rzecz innych, tym bardziej zrozumie i przyjmie słowo Chrystusa: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy” (Łk 17, 10). Uznaje bowiem, że działa nie z powodu swojej wyższości, albo większej skuteczności, ale dlatego, że Pan go obdarowuje. Czasami jednak nadmiar potrzeb i ograniczone możliwości własnego działania mogą go wystawiać na pokusę zniechęcenia. Ale właśnie wtedy będzie mu pomocna świadomość, że ostatecznie jest on jedynie narzędziem w rękach Pana. To pomaga uwolnić się od mniemania, że sam i osobiście musi realizować konieczne naprawianie świata. W pokorze będzie robił to, co jest dla niego możliwe i w pokorze zawierzy resztę Panu. To Bóg włada światem, a nie ludzie. Robić jednak wszystko to, co można w oparciu o siłę, jaką się dysponuje, to zadanie dobrego sługi Jezusa Chrystusa, które zawsze jest źródłem jego dynamizmu: „Miłość Chrystusa przynagla nas” (2Kor 5, 14)⁵.

⁵ DCE 35.

3. MIŁOŚĆ W NATURZE CZŁOWIEKA I KOŚCIOŁA

Imperatyw miłości został wpisany przez Stwórcę w samą naturę człowieka (DCE 31). Jest to jednak również własne posłannictwo Kościoła. Wewnętrzna natura Kościoła wyraża się w troistym zadaniu: głoszenie Słowa Bożego (*kerygma-martyria*), sprawowanie Sakramentów (*leiturgia*), posługa miłości (*diaconia*). Są to zadania ściśle ze sobą związane i nie mogą być od siebie oddzielone. Caritas nie jest dla Kościoła rodzajem opieki społecznej, którą można by powierzyć komu innemu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty (DCE 25a)⁶. Ponieważ jest to działalność zbawcza, to prawdziwym podmiotem różnych organizacji katolickich, które prowadzą działalność charytatywną jest sam Kościół – i to na wszystkich poziomach, począwszy od parafii, poprzez Kościoły partykularne, aż do Kościoła powszechnego (DCE 32)⁷.

4. ISTOTA I PODMIOTY POMOCNICZE ZBAWCZEJ DZIAŁALNOŚCI CHARYTATYWNEJ KOŚCIOŁA

Zbawcza działalność charytatywna Kościoła jest odpowiedzią na to, co w konkretnej sytuacji stanowi bezpośrednią konieczność: głodni muszą być nasyceni, nadzy odziani, chorzy leczeni z nadzieją na uzdrowienie, więźniowie odwiedzani itd. Organizacje charytatywne Kościoła, począwszy od Caritas (diecezjalnej, narodowej i międzynarodowej) muszą zrobić wszystko, co możliwe, aby były do dyspozycji odpowiednie środki i nade wszystko by byli ludzie, którzy podejmą takie zadania (DCE 31).

⁶ Por. KONGREGACJA DS. BISKUPÓW. *Dyrektorium Apostolorum Successores o pasterskiej posłudze Biskupów* (22 II 2004). Watykan 2004 (2^a, 205-206) (194).

⁷ Rozwój Kościoła dokonywał się w oparciu o trzy funkcje zbawcze, dlatego wraz ze stopniowym rozprzestrzenianiem się Kościoła, działalność charytatywna utwierdziła się jako jeden z istotnych jego sektorów, obok udzielania Sakramentów i głoszenia Słowa: praktyka miłości wobec wdów i sierot, wobec więźniów, chorych i wszystkich potrzebujących należy do jego istoty w równej mierze, jak posługa Sakramentów i głoszenie Ewangelii. Kościół nie może zaniedbać posługi miłości, tak jak nie może zaniedbać Sakramentów i Słowa (22).

Ludzie, w imię Kościoła spełniający posługę wobec cierpiących, powinni posiadać kompetencje profesjonalne: niosący pomoc powinni być przygotowani w taki sposób, aby potrafili robić to, co właściwe we właściwy sposób. Kompetencja zawodowa jest pierwszym, podstawowym wymogiem, ale ona sama nie wystarczy. Chodzi bowiem o istoty ludzkie, które zawsze potrzebują czegoś więcej niż technicznie poprawnej opieki. Osoby ludzkie potrzebują człowieczeństwa i serdecznej uwagi. Ci, którzy działają w instytucjach charytatywnych Kościoła powinni odznaczać się tym, że nie ograniczają się do sprawnego wypełnienia tego, co stosowne w danej chwili, ale z sercem poświęcają się na rzecz drugiego, w taki sposób, aby doświadczył on bogactwa ich człowieczeństwa. Dlatego takim pracownikom charytatywnym, oprócz przygotowania profesjonalnego, potrzeba również „formacji serca”. Jej istotą jest takie spotkanie z Bogiem w Chrystusie, które by budziło w nich miłość i otwierało ich serca na drugiego, tak aby miłość bliźniego nie była już dla nich przykazaniem nałożonym z zewnątrz, ale konsekwencją wynikającą z ich wiary, która działa przez miłość (por. Ga 5, 6)⁸.

Współpracownicy, którzy praktycznie wykonują pracę charytatywną w Kościele, nie powinni inspirować się ideologiami poprawiania świata (nie są powołani do „zbawiania” świata). Powinny to być osoby dotknięte przede wszystkim miłością Chrystusa, których serce zdobył On swą miłością, budząc w nich miłość bliźniego (DCE 33). Jeżeli natomiast w ich życiu brak jest kontaktu z Bogiem, to wtedy widzą w innym człowieku tylko „innego” (często obcego) i nie potrafią rozpoznać w nim obrazu Boga. Tu kryje się też prawdziwe niebezpieczeństwo dla realizowania miłości bliźniego. Jeżeli chrześcijanin w swoim życiu nie zwraca zupełnie uwagi na drugiego człowieka, starając się być jedynie *pobożnym* i wypełniać swoje *religijne obowiązki*, oziębła się także jego relacja z Bogiem. Jest ona wówczas tylko *poprawna*, ale pozbawiona miłości. Tymczasem to jedynie osobista gotowość do wyjścia naprzeciw bliźniemu, do okazania mu miłości, czyni człowieka wrażliwym również na Boga. Jedynie służba bliźniemu otwiera mu oczy na to, co Bóg czyni dla niego i na to, jak go kocha. Miłość Boga i miłość bliźniego są nierozłączne: są jednym przykazaniem. Obydwie te miłości jednak czerpią życie z miłości pochodzącej od Boga, który pierwszy umiłował człowieka⁹.

⁸ DCE 31.

⁹ „Tak więc nie chodzi tu już o *przykazanie z zewnątrz*, które narzuca człowiekowi coś niemożliwego, lecz o doświadczenie miłości darowanej z wewnątrz, i tą miłością,

5. KOŚCIÓŁ SPEŁNIA MISJĘ CHARYTATYWNĄ INDYWIDUALNIE I WSPÓLNOTOWO

Bezpośrednie zadanie działania na rzecz sprawiedliwego porządku społecznego jest właściwe wiernym świeckim. Jako obywatele państwa są powołani do osobistego uczestnictwa w życiu publicznym. Nie mogą zatem rezygnować z udziału w *różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra*¹⁰. Misją wiernych świeckich jest zatem kształtować właściwie życie społeczne, respektując jego uprawnioną autonomię i współpracując z innymi obywatelami zgodnie z ich kompetencjami i odpowiedzialnością¹¹. Choć specyficzne wyrazy kościelnej *caritas* nie mogą mieszać się z działalnością państwa, pozostaje prawdą, że powinna ona ożywiać całą egzystencję wiernych świeckich, a więc także ich aktywność polityczną, traktowaną jako *miłość społeczną*¹².

Natomiast główną misję *caritas* przejmują organizacje charytatywne Kościoła, stanowiące jego *opus proprium*, w którym nie współpracuje jako dodatkowy partner, ale działa jako podmiot bezpośrednio odpowiedzialny robiąc to, co przynależy do jego natury. Kościół nigdy nie może być zwolniony od czynienia *caritas* jako uporządkowanej działalności wierzących i z drugiej strony nigdy nie będzie takiej sytuacji, w której *caritas* poszczególnych chrześcijan nie będzie potrzebna, gdyż człowiek, poza sprawiedliwością, potrzebuje i zawsze będzie potrzebował miłości (DCE 29).

zgodnie ze swoją naturą, należy się dzielić z innymi. Miłość wzrasta poprzez miłość. Miłość jest *Boska*, ponieważ pochodzi od Boga i łączy nas z Bogiem, a ten jednoczący proces przekształca nas w *My*, które przewyżczą nasze podziały i sprawia, że stajemy się jednym, tak że ostatecznie Bóg jest *wszystkim we wszystkich* (por. 1Kor 15, 28)” (DCE 18).

¹⁰ Por. JAN PAWEŁ II. Adhortacja apostołska *Christifideles laici* (30 XII 1988), 41-42.

¹¹ Por. *Tamże*. 43; KONGREGACJA NAUKI WIARY. *Nota doktrynalna odnośnie do niektórych kwestii związanych z zaangażowaniem i udziałem wiernych świeckich w życiu politycznym* (24 XI 2002). „L'Osservatore Romano” 24:2003 nr 2 s. 49-54.

¹² *Katechizm Kościoła Katolickiego* (1939).

Zakończenie

Miłość podlega nieustannemu procesowi dojrzewania. Spotkanie z widzialnymi przejawami miłości Boga może wzbudzić w człowieku uczucie radości, jakie rodzi się z doznania, że jest się kochanym. To spotkanie wymaga jednak również zaangażowania woli i intelektu człowieka. Rozpoznanie Boga żyjącego jest drogą wiodącą do miłości, a *tak* woli człowieka na Jego wolę łączy rozum, wolę i uczucie w ogarniający wszystko akt miłości. Jest to jednak proces, który pozostaje w ciągłym rozwoju: miłość nigdy nie jest *skończona* i spełniona; miłość zmienia się wraz z biegiem życia, dojrzewa i właśnie dlatego pozostaje wierna samej sobie. W starożytności za prawdziwą treść miłości uznawano: *idem velle atque idem nolle* (chcieć tego samego, nie chcieć tego samego)¹³. Oznacza to, że w miłości ludzie powinni stawać się podobnymi jeden do drugiego, co prowadzi do wspólnoty pragnień i myśli. Miłość między Bogiem a człowiekiem polega właśnie na tym, że ta wspólnota woli wzrasta w jedności myśli i uczuć, i w ten sposób wola ludzka i wola Boga stają się coraz bardziej zbieżne. Kiedy wola Boża przestaje być dla człowieka obcą (narzucaną z zewnątrz przez przykazania), ale staje się jego własną wolą, to owocem tego jest całkowite się oddanie Bogu, który staje się radością człowieka (por. Ps 73[72], 23-28)¹⁴.

Kto kocha radośnie Boga, ten kocha Chrystusa, kocha Kościół i pragnie, aby on coraz bardziej był wyrazem i narzędziem miłości, która od Niego emanuje. Współpracownik każdej katolickiej Organizacji charytatywnej pragnie pracować z Kościołem, aby miłość Boga rozszerzała się w świecie. Przez swój udział w praktykowaniu miłości Kościoła, chce być świadkiem Boga i Chrystusa, i dlatego właśnie chce bezinteresownie spełniać dobro dla ludzi (DCE 17).

¹³ SALUSTIUSZ. *De coniuratione Catilinae*, XX, 4.

¹⁴ DCE 17.

CARITAS – SALUTARY FUNCTION OF THE CHURCH

S u m m a r y

Imperative of love has been written down by the Creator into nature of human being. Each, who helps perceives that just in this way and him is given a help. Love is also own mission of the Church. Caritas as salutary function of the Church belongs to its nature. Through its participation in practice of love – realizing of charitable function – the Church wants to be a witness of God's love that was fully expressed in Christ.

Thum. Jaroslaw Sempryk